

ARTYKUŁ XI TRAKTATU RYSKIEGO. O ZBIORACH, KTÓRE NIE WRÓCIŁY DO POLSKI

EWA MANIKOWSKA

Antoni Olszewski, w latach 1921-1922 prezes delegacji polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej, w przemówieniu inauguracyjnym pracę tej ostatniej podkreślał ogrom wyzwania stojącego przed polskimi i sowieckimi ekspertami. Zwracał w szczególności uwagę na trudności w identyfikacji i wydzieleniu dorobku kultury polskiej, który uległ „oczywistym przeobrażeniom na tle długich dziesiątków lat przebywania w Rosji”¹. W 1926 r. Aleksander Benois - w sprawozdaniu podsumowującym jego ośmioletnią działalność jako kuratora galerii Dawnych Mistrzów w Ermitażu - wśród największych wyzwań, z jakimi przyszło mu się zmierzyć, wymienił problem włączenia do zbiorów nacjonalizowanych kolekcji oraz kwestie polskich roszczeń rewindykacyjnych². Jak wynika z tego sprawozdania, polska przynależność wielu artefaktów i kolekcji była dla niego i innych kuratorów Ermitażu nowa, a weryfikacja i identyfikacja polskich roszczeń niezwykle trudna do przeprowadzenia ze względu na to, że akta Muzeum ewakuowane zostały podczas rewolucji październikowej do Moskwy, gdzie znajdowały się w nieładzie.

Kolekcje wywożone do Rosji od czasu pierwszego rozbioru włączane były do instytucji bibliotecznych, archiwalnych czy muzealnych, w ciągu dziesiątków lat stając się ich integralną częścią. Nieraz dzielone były między różne placówki, były też obiektem wymiany lub sprzedaży. Wiele artefaktów i kolekcji przeznaczonych zostało do dekoracji siedzib carskich, inne trafiły do prywatnych zbiorów oficjeli carskich, liczne uległy dalszemu rozproszeniu, zasilając zbiory instytucji w ośrodkach prowincjonalnych.

Ponadto archiwa, biblioteki, muzea, carskie rezydencje i inne miejsca, w których znajdowały się zbiory i artefakty polskiego pochodzenia, mocno ucierpiały podczas wypadków rewolucyjnych - były przemieszczane, rozgrabiane i niszczone. Podobnie rzecz miała się z przedmiotami ewakuowanymi podczas I wojny światowej z terytoriów polskich przez cofającą się armię rosyjską. Wartościowe kolekcje i archiwa przewożone były pociągami, składowane na stacjach kolejowych lub w prowizorycznych magazynach, często pozbawione ochrony i narażone na grabież i zniszczenie. Cenne magazyny w Moskwie i Petersburgu, w których polskie organizacje społeczne zdołały

1 Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: Archiwum PAN), Materiały Piotra Bańkowskiego (III-217), nr 142, s. 11.

2 Archiwum Ermitażu, f. 1 op. 4 d. 90a.

zabezpieczyć kolekcje prywatne, ewakuowane często z odległych majątków w guberniach zachodnich ogarniętych przez rozruchy agrarne, które w 1918 r. znalazły się pod kuratelą Komisarzy Ludowych, również nie okazały się bezpieczne. Jeszcze w 1922 r. zgromadzone w nich meble i przedmioty użytku domowego rozdawano instytucjom rządowym i urzędnikom³.

Trudno się więc dziwić, iż prace Komisji rozciągnęły się na wiele lat. Podpisany 16 listopada 1927 r. Układ Generalny, w którym szczegółowo ostatecznie wymieniono listę zbiorów, co do zwrotu których osiągnięto kompromis i których rewindykacja oczekiwała na finalne negocjacje i realizację, dostarczył pracy Komisji na następne kilka lat. Liczne artefakty, a nawet całe kolekcje, nie tylko nie wróciły do Polski, ale nawet nie zostały wobec nich wysunięte wnioski rewindykacyjne. Każde roszczenie musiało być bowiem przez ekspertów polskich udokumentowane – udowodniony musiał zostać fakt ich wywozu w okresie zaborów oraz wskazane miejsce aktualnego przechowywania. Przy utrudnionym dostępie do zbiorów rosyjskich, ogólnym chaosie, w jakim znajdowały się one w okresie porewolucyjnym, a także przy skomplikowanym dostępie do dokumentacji archiwalnej wiele roszczeń nie mogło więc w ogóle zostać sformułowanych.

Wiele z tych nierewindykowanych kolekcji i przedmiotów zostało zidentyfikowanych w rosyjskich czy ukraińskich muzeach, bibliotekach i archiwach, jednak w tym artykule poruszę kwestie dzieł i kolekcji, które do Polski nie wróciły z innych względów.

Czasami rewindykowany zbiór był niemożliwy do odtworzenia, wówczas traktat ryski przewidywał wydanie ekwiwalentu. Jednym z najciekawszych tego typu przypadków był liczący ponad 18 000 monet i medali Gabinet Numizmatyczny Królewskiego Aleksandryjskiego Uniwersytetu Warszawskiego, za który Polska otrzymała kolekcję ekwiwalentową ze zbiorów Ermitażu. Punkt 7 XI artykułu traktatu ryskiego przewidywał również możliwość pozostawienia artefaktów i kolekcji, które były na tyle „zrośnięte” z już ukształtowanymi rosyjskimi zbiorami, że mogły zburzyć ich integralność. W takim wypadku również przewidziane były ekwiwalenty. Najszlachetniejszą kolekcją, która częściowo pozostała w Rosji, była Biblioteka Załuskich.

Ze względu na złożoność i rozległość problematyki negocjowania tego, co do Polski miało wrócić, a co w Rosji pozostać oraz należnych ekwiwalentów, w tym artykule przyjrę się jednostkowej kwestii negocjacji ekwiwalentu za *Skradziony pocałunek* Fragonarda. Roszczenia polskie rozciągały się na kolekcje, co do których pretensje zgłaszały inne narody zamieszkujące I Rzeczpospolitą, a które wraz z

³ Archiwum PAN, Materiały Piotra Bańkowskiego (III-217), nr 142, s. 200.

końcem wojny również uzyskały niepodległość. Ponadto, przynajmniej w pierwszej swojej fazie (1921-1923) toczyły się one w momencie, gdy wschodnia granica II Rzeczypospolitej nie była jeszcze ustalona. Z tego powodu do zbiorów, które nie zostały rewindykowane, należy zaliczyć zarówno te określone mianem „spornych” - kolekcje z Wilna i Wileńszczyzny - jak i te, do których pretensje wysuwała też Ukraina.

GABINET NUMIZMATYCZNY KRÓLEWSKIEGO ALEKSANDRYJSKIEGO UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

W 1831 r., na pięć miesięcy przed kapitulacją Warszawy, Mikołaj I wydał rozkaz Iwanowi Paskiewiczowi, prezesowi Rządu Tymczasowego Królestwa Polski, by w razie zajęcia stolicy niezwłocznie skonfiskował i wywiózł do Rosji zbiory Królewskiego Aleksandryjskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁴. Wśród nich znajdował się uniwersytecki Gabinet Numizmatyczny, który przeznaczony został przez cara Ermitażowi, a znajdujące się w nim dublety miały być wydzielone i włączone do zbiorów Cesarskiej Akademii Nauk. Kolekcja potraktowana została przez Mikołaja I jako łup wojenny - to z dochodów Królestwa Polskiego musiała być pokryta pozostała kwota należna za cenny zbiór 5000 monet i medali kupionych od Ignacego Neumarkta w 1829 r., które w momencie spłaty nie były już własnością Uniwersytetu.

Zawartość Gabinetu była dobrze udokumentowana. Został on częściowo opublikowany przez jego twórcę i dyrektora, Feliksa Bentkowskiego, listy zakupów zachowane były w aktach uniwersyteckich, Komisji Rządowej, ponadto przed wydaniem Gabinetu sporządzono dokładne protokoły, które przekazano kustoszom Ermitażu. Delegacja polska w Mieszanej Komisji Specjalnej już w marcu 1922 r. wystosowała żądanie zwrotu Gabinetu. Sprawa pojawiła się jednak na obradach Komisji dopiero dwa lata później, w tym czasie delegacja polska weszła w posiadanie nowych ważnych dokumentów i dowodów znajdujących się w już rewindykowanych do Polski archiwach. Memoranda zaopatrzone w załączniki archiwalne sporządzone przez Aleksandra Czołowskiego i Mariana Morelowskiego stanowiły potężny argument w tej sprawie, ponadto istotne okazały się opublikowane w prasie odezwy Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie wzywające do zwrotu tej ważnej kolekcji. W 1925 r. udało się osiągnąć kompromis. Podpisane zostało porozumienie, na mocy którego w zamian za wywiezioną kolekcję złożoną z 18 111 obiektów, Polska miała otrzymać ekwiwalent w postaci 11 247 monet i medali

⁴ O zbiorach Gabinetu Numizmatycznego por. M. Mycielski, *Uniwersytet Królewski*, w: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego*, red. W. Baraniewski et al., Warszawa 2016, s. 118-120.

wybranych ze zbiorów Ermitażu. Wedle ekspertów sowieckich pierwotny kształt Gabinetu Numizmatycznego nie był możliwy do zrekonstruowania. Przez lata złał się on ze zbiorami Ermitażu, co więcej, muzeum to prowadziło politykę wymian dubletów, w skład których mogły wchodzić elementy zbioru uniwersyteckiego. Ponadto, zgodzono się tylko na wydanie ekwiwalentu za kolekcję, która włączona została do zbiorów Ermitażu, pominięto natomiast dublety przekazane do Akademii Nauk.

Wybór ekwiwalentów został określony w szczegółowej instrukcji opracowanej przez ówczesnego dyrektora Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, Mariana Gumowskiego, znanego numizmatyka, który przed wojną opracowywał dwie ważne polskie kolekcje tego typu: Andrzeja Potockiego z Krzeszowic oraz zbiory Muzeum Czapskich w Poznaniu⁵. Oprócz przyjętej ogólnie zasady, że wśród ekwiwalentów nie znajdują się dublety ani monety, których rok wybita będzie późniejsza niż rok konfiskaty Gabinetu, instrukcja bardzo dokładnie określała zawartość tej kolekcji. W sensie chronologicznym i typologicznym oraz pod względem wartości kruszcu miała ona odtworzyć wywiezione zbiory Gabinetu Numizmatycznego opisane w spisie sporządzonym w momencie konfiskaty i zatytułowanym *Etat general du Cabinet Numismatique de l'Universite de Varsovie*. Ermitaż miał zwrócić Polsce 62% każdego rodzaju monet wyszczególnionych w tym spisie. Monety do zwrotu zostały podzielone na 25 grup, przy każdej szczegółowo określono ich liczbę i rodzaj. Eksperti Sowieccy mieli przygotować wybór monet i medali dla poszczególnych grup, który przez stronę polską mógł być przyjęty w całości, częściowo bądź w całości odrzucony. W ostatnich dwóch wypadkach prowadzone miały być dalsze negocjacje aż do osiągnięcia kompromisu.

Kolekcja 11 247 monet i medali, która wróciła do Polski w 1928 r., została wynegocjowana, wybrana i wstępnie opracowana przez Mariana Gumowskiego, który w Petersburgu spędził kilka miesięcy. Przez kustoszy Państwowych Zbiorów Sztuki, w których została złożona, określana była mianem zbioru ekwiwalentowego z Ermitażu. Jak wynika z notatek Gumowskiego, w jej skład weszły nie tylko obiekty z historycznej kolekcji carskiej, ale także te pochodzące ze znacjonalizowanych i włączanych w tym czasie do Ermitażu zbiorów prywatnych. Tym samym – mimo bardzo dobrej podstawy źródłowej i starań polskich badaczy i negocjatorów – do polski trafiła zupełnie inna kolekcja.

⁵ Instrukcja w sprawie wykonania artykułu XI p. 1b i p. 7 Traktatu Ryskiego i art. VIII Układu podpisanego przez Prezesów obu Delegacji, polskiej i ZSRR w Mieszanej Komisji Specjalnej dnia 10 lipca 1925 roku, Zbiór Rękopisów MNK.

SKRADZIONY POCAŁUNEK FRAGONARDA

Wśród dzieł, które strona sowiecka postanowiła zatrzymać na podstawie punktu 7 artykułu XI traktatu ryskiego, znalazła się grupa obrazów z Ermitażu pochodzących z kolekcji Stanisława Augusta oraz rodziny Sapiehów z Dereczyna. Do Polski trafiły jednak w zamian ekwiwalenty, a proces ich negocjowania znamy dzięki publikowanym sprawozdaniom z posiedzeń Komisji Specjalnej oraz zachowanym w rękopisie notatkom i referatom⁶. Pokazuje to, jak wielką wagę polscy eksperci przywiązywali nawet do pojedynczych dzieł sztuki, miały one, zarówno jeśli chodzi o wartość finansową, jak i artystyczną bądź historyczną, w pełni rekompensować utratę obrazów, które pozostawały w Ermitażu. Do uzgodnienia należnych Polsce ekwiwalentów powołana została specjalna komisja ekwiwalentowa, a prowadzone w jej ramach pertraktacje przeciągnęły się na kilkanaście miesięcy. Polscy eksperci doskonale orientowali się w zbiorach Ermitażu, a oczekując dzieł dużej klasy artystycznej i o dużym walorze historycznym, pierwszą ofertę ekwiwalentów odrzucili. Wśród najważniejszych obrazów, które miały pozostać w Petersburgu, znajdował się *Skradziony pocałunek* wówczas przypisywany Jean-Honoré Fragonardowi, a należący do kolekcji Stanisława Augusta i wywieziony do zbiorów Ermitażu w 1895 roku. Proponowany pierwotnie *Koncert* Lancreta został przez delegację polską odrzucony ze względu na znajdujące się na nim liczne przemalowania. Dopiero propozycja *Damy polskiej* Watteau spotkała się z przychylnym przyjęciem członka komisji ekwiwalentowej, Mariana Morelowskiego, który - choć zwrócił uwagę na brak sygnatury - podkreślił, iż obraz jest ceniony przez znawców i był już publikowany w poważnych czasopismach specjalistycznych zarówno w Rosji, jak i za granicą. Co więcej, jak zapewnili go kustosze Ermitażu, obraz mógł się poszczycić doskonałą proveniencją, gdyż miała go nabyć Katarzyna Wielka ze słynnej paryskiej kolekcji Jeana de Julienne'a. Ze względu na walory kompozycji, kolorytu i rysunku przypisywany był wówczas Jeanowi Antoine'owi Watteau. Morelowski podkreślał ponadto, że obrazowi „dodatkową, ale nie małą wartość, cenną zwłaszcza dla polskiej kolekcji państwowej nadaje polskość tematu”, zwracając zarazem uwagę na jego nie najlepszy stan zachowania i widoczne ślady dość zręcznej konserwacji przeprowadzonej w 1910 roku.

Doskonałe przygotowanie polskich ekspertów (którzy w kwestii ekwiwalentów organizowali specjalne narady z ekspertami w Warszawie i Krakowie) oraz ich nieustępliwa postawa sprawiły, iż w pojedynczych wypadkach eksperci sowieccy decydowali się nawet na oddanie artefaktów mających

6 Por. w szczególności AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, nr 29.

pierwotnie pozostać w Rosji na podstawie punktu 7 artykułu XI traktatu ryskiego. Tak stało się m.in. w przypadku obrazu Młyn wietrzny Salomona Ruysdaela z kolekcji Sapiehów z Dereczyna. Przy okazji drugiego posiedzenia komisji ekwiwalentowej zrezygnowali oni z wysunięcia propozycji ekwiwalentów za ten obraz. Zdaniem Morelowskiego wynikało to z faktu, iż obraz dereczyński miał znaczne XIX-wieczne przemalowania i eksperci sowieccy obawiali się, że sprawa może zakończyć się wydaniem dzieła o wyższej wartości.

ZBIORY „SPORNE”: METRYKA LITEWSKA I LICEUM KRZEMIENIECKIE

Część żądań rewindykacyjnych wysuwanych przez stronę polską – dotyczących m.in. zwrotu Metryki Litewskiej i zbiorów Liceum Krzemienieckiego – nie stała się przedmiotem dyskusji i negocjacji w ramach posiedzeń Mieszanej Komisji Specjalnej. Ze względu na nieprzejednane stanowisko ekspertów sowieckich osiągnięcie konsensusu w tych wypadkach nie było możliwe, dlatego pozostawiano je do rozstrzygnięcia na drodze dyplomatycznej rządów obu państw.

Zwrot Metryki Litewskiej, wywiezionej w 1795 r. przez Aleksandra Suworowa do Petersburga, budził sprzeciw strony sowieckiej ze względu na fakt, iż znajdujące się w niej dokumenty odnosiły się częściowo do terytoriów, które na mocy traktatu ryskiego nie weszły w skład granic Polski lub ich status pozostawał sporny. Już w 1918 r., gdy odbyły się pierwsze oficjalne negocjacje w tej sprawie między przedstawicielami Komisariatu Polskiego i Komisariatu Litewskiego, stało się jasne, że ze względu na skomplikowaną sytuację terytorialną oraz na fakt, że Metryka przemieszana została z dokumentami koronnymi, będzie to jeden z najbardziej problematycznych i kontrowersyjnych zespołów⁷. O zwrot Metryki wystąpiła bowiem nie tylko Polska, ale również Litwa, ze względu na podlegające jej terytoria białoruskie pretensje do tego zespołu wysuwała również Rosja Radziecka. Już wtedy, bazując na praktyce międzynarodowej, osiągnięto konsensus co do tego, iż archiwum miało zachować swoją integralność. Powoływano się na zasadę, iż archiwa powinny wrócić do miast, które były siedzibą centralnej kancelarii, czyli do Warszawy bądź Wilna. Wykorzystując spór terytorialny między Polską a Litwą, eksperci sowieccy zdołali jednak usunąć kwestię zwrotu Metryki Litewskiej z rokowań rewindykacyjnych prowadzonych z tymi państwami. Metryka Litewska, z wyłączeniem nielicznych jednostek, które zostały rewindykowane, pozostała więc w Rosji i dzisiaj udostępniana jest w Centralnym Archiwum Państwowym Akt Dawnych w Moskwie.

⁷ Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, f. 5115 op. 2 nr 59.

W murach założonego przez Tadeusza Czackiego Liceum Krzemienieckiego znajdowały się cenne przedmioty, w szczególności nabyta przezeń biblioteka i gabinet numizmatyczny Stanisława Augusta. Po upadku powstania listopadowego Liceum zostało zamknięte, a jego zbiory w 1833 r. przewieziono do Kijowa i przekazano Uniwersytetowi Kijowskiemu. Krzemieniec znalazł się w granicach II Rzeczypospolitej, jednak eksperci ukraińscy, którzy w ramach Komisji Specjalnej zajmowali się spornymi kwestiami odnoszącymi się do terytorium Ukrainy, nie dopuścili do rozstrzygnięcia kwestii zbiorów Liceum, które traktowane były wówczas jako ważny element dziedzictwa kulturowego narodu ukraińskiego.

ZBIORY WILEŃSKIE

Odrębną grupę sporną stanowiły zbiory wileńskie, czyli kolekcje, biblioteki, archiwa i artefakty wywiezione z Wilna i Wileńszczyzny w czasie zaborów oraz ewakuowane w trakcie wojny⁸. Do najważniejszych zespołów należały zbiory Uniwersytetu Wileńskiego, Wileńskie Muzeum Starożytności, Biblioteka Murawiewa. W tej grupie znajdowały się również tak ważne artefakty, jak dzwony katedry wileńskiej czy zbiory Starej Synagogi. Podobnie jak w wypadku Metryki Litewskiej, negocjacje wokół ich zwrotu toczyły się w cieniu konfliktu terytorialnego między Polską a Litwą, a wnioski rewindykacyjne wysuwane były przez oba kraje. Polska swoje żądania do poszczególnych zbiorów wileńskich sformułowała w 1922 r. Eksperci sowieccy nie dopuścili jednak do ich procedowania podczas obrad Mieszanej Komisji Specjalnej ze względu na toczący się spór terytorialny. Jednocześnie roszczenia rewindykacyjne do tych samych zbiorów i artefaktów przedstawiane były podczas obrad Rosyjsko-Litewskiej Komisji Mieszanej Reewakuacyjnej. W kilku wypadkach okazały się one skuteczne – w styczniu 1922 r. Litwie wydane zostały m.in. dzwony katedry wileńskiej, archiwum Wileńskiego Sądu Okręgowego, berło rektorskie Uniwersytetu Wileńskiego, a nawet pojedyncze zespoły pochodzące z Grodzieńszczyzny, która nie była wówczas przedmiotem sporu terytorialnego⁹. Decyzja ta miała charakter polityczny i podjęta została w odpowiedzi na fiasko prowadzonych pod egidą międzynarodową negocjacji polsko-litewskich oraz na wybory do Sejmu Wileńskiego, w których wzięli udział sami Polacy i które zbojkotowane zostały przez Litwinów oraz inne mniejszości narodowe. Łamiąc postanowienia artykułu III traktatu ryskiego, zgodnie z którym sprawa przynależności terytoriów spornych między Litwą a Polską znajduje się w wyłącznej gestii tych dwóch państw, decyzja wpisywała się w linię przyjętą przez ZSRR,

8 O tych kwestiach por. m.in. Archiwum PAN, Materiały Stefana Rygla (III-112), nr 62.

9 *Interwencja w sprawie postanowień Komisji Mieszanej Reewakuacyjnej Rosyjsko-Litewskiej, 9 luty 1922*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Materiały Stefana Rygla (III-112), nr 62.

który nie był skłonny uznać przynależności Wilna do Polski. Rosja nie zaakceptowała również dodatkowego protokołu do traktatu wersalskiego podpisanego 15 marca w Paryżu przez Radę Ambasadorów, który zatwierdzał ostatecznie wschodnią granicę Polski i uznawał przynależność do niej Wilna i Lwowa. Z tego powodu również w następnych latach eksperci sowieccy odmawiali wydania Polsce zbiorów pochodzących z nieuznawanych terytoriów i kwestie te aż do wybuchu II wojny światowej nie zostały rozstrzygnięte. Zwroty wynegocjowane przez Komisję Rosyjsko-Litewską miały wyłącznie charakter symboliczny oraz polityczny i nie miały kontynuacji. Przykładowo, eksperci sowieccy odmówili wydania Litwie zbiorów Uniwersytetu Wileńskiego, powołując się na ich znaczenie dla nauki rosyjskiej.

* * *

Artykuł ten zaledwie poruszył kwestie zbiorów, które zostały wywiezione do Rosji od czasów I rozbioru, bądź były ewakuowane na jej terytoria w czasie wojny i nie zostały rewindykowane do Polski. Jego celem było przede wszystkim zwrócenie uwagi na złożone konteksty polityczne, prawne czy naukowe, w których toczyły się negocjacje i prace Mieszanej Komisji Specjalnej. Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na ideę przyświecającą ówczesnej rewindykacji, która bardzo różni się od dzisiejszej polityki państwa polskiego w kwestii odzyskiwania strat wojennych. Eksperci w Mieszanej Komisji Specjalnej myśleli kompleksowo o polskim dziedzictwie kulturowym oraz o przyszłych instytucjach, w których miało być ono przechowywane i udostępniane. Wiedzieli, kiedy ustąpić. Byli elastyczni i skłonni zarówno do negocjowania kolekcji - która jak najpełniej odzwierciedli pierwotny skład uniwersyteckiego Gabinetu Numizmatycznego - jak i, w zamian za cenne inkunabuły z Biblioteki Załuskich, gotowi do żądania ekwiwalentów w postaci historycznych polskich sztandarów czy obrazów dawnych mistrzów o polskiej proweniencji, które uzupełnią formowane wówczas zbiory Muzeum Wojska Polskiego lub Państwowych Zbiorów Sztuki. Fascynująca i mało zbadana kwestia znaczenia tych negocjacji dla kształtu, nadanego statusu i instytucjonalizacji dziedzictwa kulturowego II Rzeczypospolitej jest jednak tematem na inny artykuł.

EWA MANIKOWSKA

Profesor w Instytucie Sztuki PAN i specjalista ds. proweniencji zbiorów w Muzeum Narodowym w Warszawie. Zajmuje się zagadnieniami kolekcjonerstwa, muzealnictwa i dziedzictwa kulturowego.